

# Szkoda, że odchodzi

Co robi polityk, który kończąc pierwszą kadencję, ma za sobą najważniejsze siły polityczne i cieszy się wsparciem 80 proc. obywateli? Oczywiście ubiega się o drugą kadencję. Prezydent Joachim Gauck ogłosił jednak, że nie będzie tego robił. **Jego decyzji żałują Niemcy, a powinni także Polacy.**

**Andrzej GRAJEWSKI**  
andrzej.grajewski@gosc.pl

**P**rezydent Gauck ma 76 lat i swoją decyzję o niekandydowaniu na drugą kadencję uzasadnił zaawansowanym wiekiem. Jak wyjaśnił, czuje się dobrze, ale nie może zagwarantować, że przez kolejne pięć lat nadal będzie dysponował konieczną do sprawowania urzędu witalnością i energią. To wyjątkowa deklaracja, gdyż w Europie prezydentami byli starsi od niego politycy.

Odejście Gaucka oznacza koniec pewnej epoki, gdyż jego następcą będzie ktoś z generacji urodzonych już po wojnie polityków. Dla kanclerz Angeli Merkel oznacza to konieczność znalezienia postaci podobnego formatu na urząd prezydenta Niemiec. Choć niegdyś była przeciwna kandydaturze Gaucka, obawiając się jego niezależności, później pod wrażeniem stylu, w jakim zbudował na nowo autorytet prezydenckiego urzę-



▼ *Prezydent Joachim Gauck odbudował autorytet moralny najważniejszego niemieckiego urzędu państwowego. Wykreował także obraz Niemiec jako kraju odpowiedzialnego za bezpieczeństwo w Europie i budującego dobre relacje z Polską.*

du, pragnęła, aby nadal go pełnił. Zwłaszcza że w przyszłym roku nastąpią wybory do Bundestagu, a jego nowy skład będzie odbiegał od tego, jaki ukształtował się w ostatnich dekadach. Z pewnością bowiem mandaty poselskie zdobędą przedstawiciele prawicowej partii Alternatywa dla Niemiec (AfD), którzy w ostatnich wyborach do kilku landów stali się nawet trzecią siłą.

Formalnie znaczenie prezydenta w niemieckim systemie politycznym nie jest wielkie, ogranicza się do reprezentacji. Jednak zarówno Gauck, jak i niektórzy z jego poprzedników nadawali temu urzędowi wielki wymiar moralny. Byli autorytetami, których głosu nie mógł lekceważyć żaden z polityków. Było to szczególnie ważne w sytuacji, kiedy kadencja poprzednich prezydentów Köhlera i Wulffa zakończyła się przedwcześnie, a w wypadku tego ostatniego – w atmosferze skandalu korupcyjnego, który ciągnie się za tym politykiem do dzisiaj.

Prezydentura Gaucka, która formalnie kończy się w lutym 2017 r., ale w sensie politycznym zakończyła się teraz, była sukcesem dlatego, że udało mu się... wyrwać ze świata polityki. – Jest politykiem, który zdołał przełamać wszystkie schematy obowiązujące w niemieckim życiu politycznym oraz wyjść poza ramy tzw. poprawności politycznej – mówi prof. Krzysztof Miszczak, dyrektor Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, który wielokrotnie miał okazję z Gauckiem rozmawiać. – Ludzie mu wierzyli, gdyż czuli, że mówi prawdę, co zresztą poświadczają całym swoim życiem. Umiał ich przekonać, że obejmując urząd polityczny, pozostał zarazem jednym z nich. To wielka osobowość, a jednocześnie otwartość i ciepły rozmówca, znakomicie znający historię Polski oraz nasze realia – dodaje prof. Miszczak.

## TWÓRCA „URZĘDU”

Gauck to polityk, który na własnej skórze odczuł, czym jest komunizm. Jego ojciec został w 1951 r. aresztowany przez NKWD i bez żadnego procesu tra-

fił na Sybir. On zaś, jako ewangelicki pastor wspierający niezależne inicjatywy w NRD, był przez wiele lat inwigilowany przez Stasi. Swoje doświadczenia przedstawił w napisanej wspólnie ze znaną dziennikarką Helgą Hirsch książce „Winter im Sommer – Frühling im Herbst” (Zima w lecie, wiosna jesienią). Książka stała się bestsellerem na niemieckim rynku wydawniczym.

Rozpoczynając karierę polityczną po 1989 r., pastor z Rostocku był przekonany, że brak rozliczeń z latami dyktatury narodowosocjalistycznej oraz pytań o odpowiedzialność społeczną za zbrodnie III Rzeszy miał fatalny wpływ na świadomość współczesnego pokolenia Niemców. Nie chciał, aby „czerwona” dyktatura była równie bezkarna jak „brunatna”. Dlatego stanął na czele urzędu federalnego pełnomocnika ds. akt Stasi, który potocznie, nie tylko w Niemczech, nazywano „Urzędem Gaucka”. Zarządzał archiwum o potwornej sile rażenia. W zasobach archiwalnych Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego NRD (Stasi) znajdowała się dokumentacja blisko 4 mln obywateli NRD oraz 2 mln obywateli RFN. Dzięki gigantycznej pracy cały ten zasób został szybko opracowany i udostępniony. Do dzisiaj miliony Niemców skorzystały z możliwości zapoznania się z dokumentacją wytworzoną na swój temat w czasach NRD. Doświadczenia Gaucka miały ogromny wpływ na kształtowanie podobnych instytucji w całej Europie Wschodniej, m.in. Instytutu Pamięi Narodowej, który miał z nim dobre kontakty i czerpał wiele inspiracji z niemieckiego modelu rozliczenia komunizmu.

## WOBEC NAS I WSCHODU

Gauck jako prezydent Niemiec swą pierwszą podróż zagraniczną odbył do Polski. Wielokrotnie podkreślał znaczenie wzajemnych kontaktów między nami. Wspierał inicjatywy, które mogły je utrwalić i pogłębić. Do historii przejdzie jego znakomite przemówienie na Westerplatte we wrześniu 2014 r.,

kiedy stwierdził, że „żaden naród nie stawiał oporu w takiej skali i tak długo jak Polacy, którzy chcieli żyć w wolnym, niepodległym kraju, stanowiącym o swoim losie”. Skrytykował wtedy współczesną Rosję, mówiąc w kontekście aneksji Krymu, że „Historia uczy nas, że ustępstwa terytorialne często wzmacniają apetyty agresorów”. Został za to ostro zbesztany przez część własnej opinii publicznej. Otwierając zaś w Berlinie wystawę w 70. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego, mówił o powstańcach nie tylko jako o polskich, ale także europejskich bohaterach, których ofiara przybliżyła dzień wyzwolenia.

Wielokrotnie podkreślał swoje przywiązanie do dziedzictwa „Solidarności”, które odgrywało także ważną rolę dla liderów opozycji w NRD. Nie bez zdziwienia więc odnotowywał później, że Polska, która przewodziła walce z komunizmem i odnosiła w niej sukcesy, jako pierwsza wycofała się z próby rozliczenia z tym systemem. Krytycznie ocenił decyzję o grubej kresce i był w ostrym sporze z Adamem Michnikiem oraz środowiskiem „Gazety Wyborczej”, często zjadliwie i krytycznie recenzując jego działania dekomunizacyjne. Gauck jako jedyny niemiecki polityk miał odwagę publicznie ogłosić, że w sporze o rozliczenie przeszłości racje mieli „konserwatywni bracia Kaczyńscy”, przestrzegający przed długofalowymi skutkami pobłażliwości dla komunistów.

Prezydent Gauck wyróżniał się także wśród niemieckich polityków jednoznacznie krytycznym stosunkiem do putinowskiej Rosji. W odróżnieniu od całej rzeszy Putinversteher (rozumiejących Putina) twardo mówił o łamaniu praw człowieka oraz jednoznacznie ocenił agresywną politykę Rosji wobec sąsiednich krajów. Dlatego nie wziął udziału w otwarciu olimpiady zimowej w Soczi, a później wspierał sankcje nałożone na Rosję po aneksji Krymu i agresji na Ukrainę. Ostatnio w swojej rezydencji, pałacu Bellevue w Berlinie, przyjął Ludmiłę Aleksiejewą, szefową Moskiew-

skiej Grupy Helsińskiej, legendę demokratycznej opozycji w czasach sowieckich. 88-letniej działaczce praw człowieka prezydent podziękował za „odważną i bohaterską walkę”. Do mediów zaś po tym spotkaniu poszedł komunikat, że Aleksiejewa podczas rozmowy naszkicowała „ponury obraz” rosyjskiej rzeczywistości.

## KTO PO NIM?

Następcę Joachima Gaucka wybierze Zgromadzenie Narodowe w lutym 2017 r. i już zaczyna się przymiarki do osoby, która mogłaby objąć ten urząd. Media zgodnie jednak stwierdzają, że nie ma na horyzoncie postaci na miarę Gaucka. – Trudno sobie wyobrazić, aby następnym prezydentem Niemiec był polityk równie dobrze znający nasze realia i tak otwarcie propolski – mówi prof. Miszczak. – Będzie nam go wszystkim bardzo brakowało, zwłaszcza że w niemieckiej polityce nastąpi w przyszłym roku zasadnicza zmiana pokoleniowa – dodaje.

Gauck jest ostatnim prezydentem, który pamięta II wojnę światową, podział Niemiec oraz komunizm. Także w Bundestagu w ławach poselskich zasiądą ludzie nowej generacji, czasem ze znikomą znajomością historii, dla których Polska nie musi być ważnym partnerem w polityce europejskiej. Tymczasem Niemcy pozostają dla nas nie tylko najważniejszym partnerem handlowym, miejscem pracy dla wielu naszych rodaków, ale także ważnym sojusznikiem w ramach Unii Europejskiej i NATO.

Dla Gaucka Polska była strategicznym elementem niemieckiej racji stanu. Nie wiadomo jednak, jak to będzie definiował jego następca. 17 czerwca mija 25 lat od zawarcia traktatu o dobrym sąsiedztwie z Niemcami. Jego bilans jest pozytywny, ale wymaga on nowych impulsów na miarę wyzwań, którym wspólnie musimy stawić czoła. Tym bardziej powinniśmy zadbać o to, aby intelektualne i emocjonalne dziedzictwo prezydentury Joachima Gaucka było w relacjach polsko-niemieckich kontynuowane. ■